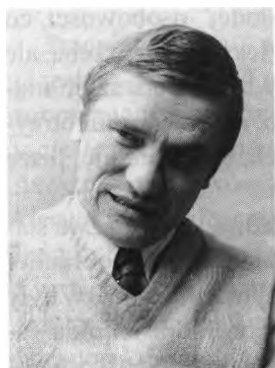


## Chronicle

### *Jubileusz Profesora Aleksandra Wilkonia*

BOŻENA WITOSZ  
(Katowice)



5 grudnia 2005 roku obchodziliśmy w Uniwersytecie Śląskim jubileusz siedemdziesięciolecia urodzin profesora Aleksandra Wilkonia. Zwieńczeniem uroczystości było wręczenie Profesorowi *Księgi jubileuszowej*, na którą złożyły się prace jego uczniów, przyjaciół i współpracowników z różnych ośrodków akademickich w kraju i za granicą<sup>1</sup>. W tym samym miesiącu podobną uroczystość zorganizowali uczeni z Uniwersytetu w Neapolu, w znakomitej większości współpracownicy Dipartimento di Studi dell'Europa Orientale, w którym Aleksander Wilkoń pracuje już od dwunastu lat. Jubilat otrzymał od swych włoskich kolegów okazałe *Studi In Onore di Aleksander Wilkoń*<sup>2</sup>.

Uroczystość jubileuszu długoletniej pracy Uczzonego jest szczególną okazją, by spojrzeć na osiągnięcia Jubilata jak na dzieło naznaczone autorskim znakiem, noszące ślad osobowości twórczej, dzieło, w które wpisana jest biografia duchowa i intelektualna jego twórcy. A dzieło Profesora Aleksandra Wilkonia jest imponujące – Jego dorobek piśmienniczy liczy bez mała czterysta pozycji bibliogra-

---

1 *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla profesora Aleksandra Wilkonia*, pod red. M. Kity i B. Witosz, Katowice 2005, ss 506.

2 *Studi In Onore di Aleksander Wilkoń*, a cura di Aleksandra Żabjek, Napoli 2005, pp. 326.

ficznych<sup>3</sup> – zarazem jest to dzieło niezwykle – odślania obraz autora o kilku twarzach, malowany różnymi stylami.

Aleksander Wilkoń urodził się 23 marca 1935 roku, we wsi Bogucice, nieopodal Wieliczki pod Krakowem. Wywodzi się ze środowiska wiejskiego. W opublikowanej niedawno książce poświęconej pamięci ojca tak wspomina pejzaz lat dziecińczych: *Było stąd kilkadziesiąt metrów do stacji kolejowej Wieliczka. Nasz dom stał na zboczu wzgórza, skąd roztaczał się widok na całą okolicę, widok rozległy i bardzo malowniczy*<sup>4</sup>. Ojciec, działacz polityczny (aktywny organizator ruchu PPS, Członek Delegatury Rządu Londyńskiego), wielki społecznik i patriota, obdarzony również zdolnościami artystycznymi, każdemu ze swych sześciorga dzieci przekazał dar talentu i cnót. Najmłodszy, Aleksander, odziedziczył, jak sam przyznaje, umiejętności artystyczne, talent retoryczny i pisarski, pasję czytania. Ja dodałabym, że syna z ojcem łączy również zamiłowanie do przebywania w towarzystwie ludzi młodych. Profesor dobrze czuje się w gronie studentów – nie tylko wynika to z Jego zmysłu pedagogicznego, ale z wciąż „młodej” osobowości, co powoduje, że kontakt z nim jest dla studentów nie tylko intelektualną potrzebą, ale i przyjemnością. Choć ostatecznie wybrał studia polonistyczne (pierwszym marzeniem było jednak malowanie) i potem – drogę uczonego, nie roztrwonił otrzymanych darów – jest autorem nie tylko tekstów naukowych, także maluje, pisze wiersze i prozę wspomnieniową.

Nazwisko Uczonego kojarzy się zwykle z dyscypliną wiedzy, której nazwa stanowi najczęściej punkt wyjścia charakterystyki osiągnięć naukowych. Aleksander Wilkoń jest polonistą i sławistą, profesorem w kilku uniwersytetach: najpierw były to studia, asystentura (od 1957 r.), doktorat pod kierunkiem prof. dra Witolda Taszyckiego i habilitacja (1976 r.) w Uniwersytecie Jagiellońskim. Naukowe doświadczenia wzbogaciła praca w latach 1969-72 lektora języka polskiego w Nancy. Rok 1976 to równocześnie początek związków z Uniwersytetem Śląskim – praca profesora, kierownika Zakładu Współczesnego Języka Polskiego (1984–1995), funkcje dyrektora Instytutu Języka Polskiego (1987-1989) i Dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Tytuł profesora otrzymał Aleksander Wilkoń w roku 1988, rok później wykłada już na Sorbonie (Paris IV), po kilku latach (w 1994), uzyskawszy profesurę zwyczajną, wyjeżdża do Neapolu, gdzie pracuje do dziś. Jako profesor zwyczajny w Dipartimento di Studi dell'Europa

3 Pełna bibliografia prac Aleksandra Wilkońa zamieszczona jest w Księdze jubileuszowej *Spotkanie*.

4 Fragment z tekstu autora *Ojciec*, Katowice 2003, s. 25.

Orientalne zdobył nie tylko uznanie tamtejszego środowiska, ale też sympatię i przyjaźń. We wstępie do *Studi in Honore di Aleksander Wilkon*, Magnifico Rettore d'Università di Napoli, Pasquale Ciriello napisał o Jubilacie: *Solo conoscendolo più da vicino e stimolandolo ad aprirsi con l'interlocutore, se ne apprezzano meglio la sottile vena ironia e l'intonazione positiva del temperamento*. Wyrażając uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę w Uniwersytecie w Neapolu, dziekan Wydziału Literatury i Filozofii, profesor Riccardo Maisano przypomniał:

W ciągu tych lat Profesor Wilkon przyczynił się do rozwoju polonistyki na naszej uczelni, wzmocnił i poszerzył kontakty naukowe z Polską, których długą tradycją chlubił się już nasz Wydział, został promotorem wielu spotkań, konferencji, publikacji i imprez. Jednak rozległość międzynarodowych działań nie przeszkodziła mu w wykonywaniu pośród słuchaczy i kolegów jeszcze innej pracy, mniej widowiskowej, lecz nie mniej cennej. Mam na myśli serię seminariów filologicznych [...] Miałem wiele okazji, by osobiście się przekonać, jak dzieło Profesora Wilkonia silnie wpłynęło na uczestników tej inicjatywy<sup>5</sup>.

Pracując od 1993 roku w Neapolu, Profesor jest stale obecny także w naszej Uczelni – prowadził zajęcia ze studentami śląskiej slawistyki, obecnie jest profesorem zwyczajnym w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej. Wcześniej – w Instytucie Języka Polskiego wychował wielu swoich uczniów i zbudował zespół badawczy - stylistyków językoznawców opisujących głównie język artystyczny. Pod kierunkiem Profesora przygotowało prace doktorskie wielu pracowników naszego Instytutu: Jan Grzenia, Małgorzata Kita, Romualda Piętkowa, Aldona Skudrzyk, Ewa Sławkowa, Jolanta Tambor, Bożena Witosz, Piotr Żmigrodzki. Był także Profesor recenzentem naszego dorobku w przewodach habilitacyjnych (Bernadety Niesporek-Szamburskiej, Danuty Ostaszewskiej, Elżbiety Rudnickiej-Firy, Ewy Sławkowej, Jacka Warchali, Bożeny Witosz) oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora dla Danuty Ostaszewskiej.

Twórczość Aleksandra Wilkonia jest zróżnicowana gatunkowo. Składają się na nią prace stricte naukowe: monografie (10), redakcje prac zbiorowych (33), studia, artykuły i szkice zamieszczane w czasopismach naukowych oraz w pracach zbiorowych wydawanych w kraju i za granicą (99), recenzje naukowe (3). Znaczącą część tego bogatego dorobku zajmuje również krytyka literacka (112), teksty publicystyczne i felietony na tematy językoznawcze (w sumie 83 pozycje), wywiady (10), w których grał rolę zarówno prowadzącego, jak i udzielającego wypowiedzi. Wiele spośród prac Autora miało swe kolejne wydania (w sumie 54 pra-

5 Korzystam z tłumaczenia Teresy Wilkon.

ce), a monografia *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny* – należąca do najpopularniejszych podręczników akademickich – doczekała się już kilku wydań.

Gdy Stanisław Stabro pisał<sup>6</sup>, że Aleksander Wilkoń wpisuje się w żywotną w tradycji polonistycznej praktykę łączenia twórczości naukowej i artystycznej, myślał o formach literackich, w których bogata osobowość Profesora szukała ujścia dla swej ekspresji: poezji (Aleksander Wilkoń jest autorem tomiku wierszy oraz wielu utworów poetyckich publikowanych w antologiach)<sup>7</sup>, prozie wspomnieniowej – literaturze osobistej, będącej zapisem pamięci o ojcu, domu rodzinnym, najbliższym krajobrazie, tym dosłownym, geograficznym, jak i mentalnym<sup>8</sup>. Ale powiedzieć o Aleksandrze Wilkoniu, że jest Uczonym i poetą, to, myślę, powiedzieć zbyt mało. Trzeba zwrócić uwagę jeszcze na niedający się rozłączyć splot tych dwóch podmiotowych ról. Profesor uczył nas, młodych, że tekst artystyczny na „warsztacie językoznawcy” wymaga należącego mu miejsca i szczególnego potraktowania, że nie może być jedynie egzemplifikacją wybranej przez badacza metody, że kto nie odkrył w sobie tej szczególnej wrażliwości, ten lepiej niech da literaturze spokój. Ale niemal od pierwszych Jego spotkań z nami, na zebraniach Zakładu, a także na łamach stworzonej przez Niego serii „Język Artystyczny”<sup>9</sup> dowodził, że utwory literatury pięknej, złożone i wieloznaczne, są „bytami rozpoznawalnymi” przy pomocy instrumentarium lingwistycznego. Gdy patrzę dziś na pierwsze numery „Języka Artystycznego” (przypomnę, początek to rok 1978) i widzę tam teksty publikowane przez językoznawców, badaczy literatury, dydaktyków, filmoznawców, to dostrzegam wyraźnie w pracy Redaktora zaczątki budowania polonistyki zintegrowanej, o której dziś zaczynamy coraz głośniej mówić.

Profesor Aleksander Wilkoń, w swych teoretycznych rozważaniach zainteresowany wielkimi kategoriami porządkującymi: odmianami języka, wyznacznikami stylu, opisem stylizacji językowej, kategoriami gatunku, tekstu i jego spójności, w kontakcie z tekstem literatury potrafił precyzyjnym okiem jubilera wyłowić prawdziwe perły, a były to nieraz, zdawać by się mogło, tekstowe „drobinki”, które uruchamiały interpretację – erudycyjną, przekonującą, czasem zaskakującą, zawsze

6 Por. S. Stabro, „*Gdzie jest nasz dom*” – o wierszach Aleksandra Wilkonia. – *Spotkanie*, op. cit.

7 Zwracam uwagę na pozycję autora *Jest to zarys zaledwie: wiersze*, Katowice 1999, ss 70.

8 Tytuł brzmi: *Ojciec*, Katowice 2003, ss 115.

9 Aleksander Wilkoń zredagował dziesięć tomów „Języka Artystycznego”. Tom dziesiąty, pod redakcją D. Ostaszewskiej i E. Sławek ukazał się w r. 1996. z dedykacją: *Profesorowi Aleksandrowi Wilkonowi w sześćdziesiątą rocznicę jego urodzin tom ten poświęcają uczniowie, współpracownicy i przyjaciele*. Ostatni numer wyszedł już w roku 2003 pod moją redakcją.

stylistycznie kunsztowną i wysmakowaną (wystarczy otworzyć choćby cykl *Dzieje języka artystycznego w Polsce* i przeczytać Jego analizę średniowiecznego utworu *O, wszege świata wsztek lud czy* – sięgając do innej już książki – *Spójności i struktury tekstu*, rozsmakować się w Jego opisie Mickiewiczowskiego sadu).

Bez estetycznej wrażliwości nie byłoby tak pięknych interpretacji języka literatury, bez wielkiej wiedzy humanistycznej nie byłoby wielu wierszy Wilkonia-poety, w których przeglądamy się: Jego naukowe doświadczenie, fascynacje kulturą baroku, dawnym malarstwem europejskim, pejzażem Południa.

Gdy patrzę na twórczość Profesora i szukam jakichś kategorii ją charakteryzujących, to obok wspomnianej już różnorodności, odnajduję intensywność. To nie jest dorobek, który narasta w sposób równy i spokojny, żadne określenie typu: „harmonijny rozwój” nie ma tu zastosowania. Aleksander Wilkoń zawsze publikował dużo, ale ostatnie lata – czas, w którym inni spoglądają z satysfakcją na dzieło już dokonane – to okres, który przynosi szczególnie wiele owoców (w jednym 2002 roku ukazują się trzy ważne, a zarazem tak odległe tematycznie Jego książki: *... języki i style literatury barokowej, Spójność i struktura tekstu, Saggi di filologia slava*)<sup>10</sup>. Bo też Aleksander Wilkoń nie jest typem badacza, który wykrawa dla siebie własne poletko i pilnie strzeże jego granic, to umysł humanisty, skrojony na modłę renesansowego rozmachu: jeśli już bada język, to od prasłowiańskich korzeni po najświeższą współczesność, buduje wielką teorię, nie tracąc z oczu żadnego drobiazgu, gdy pisze o stylu literatury, to od jej początku – od *Bogurodzicy* po poezję Wisławy Szymborskiej, nie gubiąc po drodze urody twórczości ludowej – śląskiej twórczości ludowej.

Trudno wpisać w Jego dorobek naukowy porządek linearny. Właściwie, nigdy nie zamykał raz podjętych problemów. Zawsze do nich wracał, dopełniając analizy nowym spojrzeniem. Wiele z naukowych pasji Profesora, w ostatnim, niezwykle bujnym okresie, doczekało się pełnego, syntetycznego ujęcia. Trzy tomy *Dziejów języka artystycznego* będą miały swój dalszy ciąg, bo przecież Autor zamierza doprowadzić pisaną przez siebie historię rozwoju stylów artystycznych do dnia współczesnego. Tak będzie i zapewne z tematami interesującymi dziś lingwistykę. Do kanonu lektur polonistycznych weszły studia i rozprawy Wilkonia dotyczące teoretycznego opisu podstawowych kategorii stylistycznych: stylu i stylizacji oraz ich tekstowych wyznaczników (por. *Dewiacyjny aspekt stylu, Język a styl tekstu li-*

10 Podaję w kolejności pełny opis bibliograficzny: *Dzieje języka artystycznego w Polsce: języki i style literatury barokowej*, Kraków 2002, ss 198. *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002, ss 304. *Saggi di filologia slava*. Napoli 2002, ss 128.

terackiego, *O języku artystycznym, Problemy stylizacji językowej w literaturze, Funkcje kategorii gramatycznych w tekstach literackich. Cz. 1: Kategoria osoby, Funkcje kategorii czasu i aspektu w tekstach artystycznych, Język artystyczny i jego miejsce wśród innych odmian językowych, Język artystyczny gwary (język folkloru), problematyki odmian i stylów polszczyzny współczesnej (Typologia odmian współczesnej polszczyzny, Typologia współczesnych stylów literackich. Cz. 1: Style poetyckie, Kategorie stylistyczne w poezji barokowej), gatunków literackich i użytkowych (Właściwości stylistyczno-językowe baśni magicznej, Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej, gatunki mówione, rodzaje, podrodzaje, gatunki), struktury tekstu i jej wyznaczników (Spójność i struktura tekstu), analizy stylu utworów literackich i stylu indywidualnego (Średniowieczny bukiet maryjny: Kwiatek czysty smutnego serca, O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza: studia nad tekstem, Styl reistyczny w poezji barokowej, Jaką polszczyzną został napisany „Pan Tadeusz”?, O stylu i języku prozy Juliana Kawalca onomastyki literackiej (Nazewnictwo utworów Stefana Żeromskiego)<sup>11</sup>.*

Aż dziw, że pozostał wierny strukturalizmowi, o którym całkiem niedawno, we wstępie do układającego się w monografię zbioru szkiców o języku artystycznym, pisał: *Strukturalizm wymagał i wymaga nadal uzupełnień, rewizji, pogłębienia wielu kwestii, szczególnie tych, które wchodzą w orbitę semantyki. Ale strukturalizm jest ciągle największą i najbardziej otwartą przygodą naukową humanistyki XX wieku, zachowującą ethos badań obiektywnych i przekonanie, iż teksty, nawet tak złożone i wieloznaczne, jak utwory literatury pięknej, są bytami rozpoznawalnymi<sup>12</sup>.* A przecież szukał inspiracji w różnych rejonach zróżnicowanego paradygmatu współczesnej metodologii lingwistycznej, wykorzystując w swych pracach propozycje gramatyki generatywnej, socjolingwistyki, teorii tekstu, neurolingwistyki, kognitywizmu, no, może jedynie dekonstrukcjonizm nie wywołał w Nim entuzjazmu. Najbliższe, jak myślę, są Mu socjolingwistyka i teoria tekstu. Na propozycje tej ostatniej dyscypliny żywo reagował już od początku. To w Jego pracy habilitacyjnej *O języku i stylu „Ogniem i mieczem”...* czytałam już w 1976 roku o mechanizmach spójnościowych organizujących podstawowe struktury narracyjne powieści: opis i opowiadanie, a przecież był to właściwie okres narodzin tej dyscypliny w Polsce.

---

11 Pełne adresy bibliograficzne odnajdzie czytelnik w cytowanej już tutaj książce *Spotkanie. Księga jubileuszowa...*

12 Por. wstęp do pracy Autora: *Język artystyczny. Studia i szkice*, Katowice 1999.

Wydaje się, że cisza pracowni nie była tą atmosferą, w której, pisząc, Profesor czułby się najlepiej. Odkąd pamiętam, lubił z nami rozmawiać i czasami, co zawsze poczytywaliśmy za wyróżnienie, żywo się spierać. Jego żywiołem jest bowiem naukowy spór. Konflikt myśli jest dla Niego czynnikiem pobudzającym, ożywiający twórczą wyobraźnię. Widać to wyraźnie w pracy *Spójność i struktura tekstu*. Ale jest to książka bogata w różne formy wypowiedzi – obok pełnego napięcia metodologicznego sporu, spokojniejszej dyskusji, zdyscyplinowanych intelektualnie teoretycznych rozważań, raczy nas Autor potoczystą narracją gawędy, by za moment, przysiadając na chwilę, ot, choćby nad opowiadaniem Schulza, zacząć pisać piękną frazą o urodzie pisarskiej deskrypcji.

Mówimy o Nim – burzyciel autorytetów, ale Profesor ma także swoich Mistrzów. Do swoich Mistrzów, Profesorów krakowskich (Witolda Taszyckiego, Tadeusza Milewskiego, Jana Kuryłowicza, Marii Dłuskiej, Ewy Ostrowskiej, Adama Heinza) wracał często, zarówno w rozmowach z nami, jak i w swych tekstach. To w Ewy Ostrowskiej badaniach stylu artystycznego cenił metodę pozwalającą *inspiracje strukturalistyczne łączyć harmonijnie z tradycjami dawnej filologii, zamilowanej w cyzelacji szczegółów i w pełnej dokumentacji materiałowej*<sup>13</sup>. Ale Mistrzów było wielu, do już wymienionych dołączę nazwisko Kazimierza Wyki, o którym, z okazji jego jubileuszu pracy naukowej, Aleksander Wilkoń powiedział, że cenił w nim otwartość i to, że jako badacz i krytyk literatury grał na wielu instrumentach. Dziś, gdy z okazji jubileuszu spoglądamy na dorobek twórczy Profesora Wilkonia, wypowiadamy o Nim podobne słowa.

Krążę wokół twórczości piśmienniczej, a przecież Profesor jest też mistrzem słowa mówionego, niezrównanym gawędziarzem, pierwszym w opowiadaniu anegdot, dowcipów, artystą gatunków biesiadnych – najprzedniejszym w wygłaszaniu toastów. Potwierdzą to ci, którzy znają Go osobiście.

O talencie malarskim wypowiedział się podczas uroczystości jubileuszowej w Neapolu profesor Italo Costante Fortina, dyrektor Zakładu Studiów Europejskich: *Często poeci są również malarzami. Aleksander Wilkoń jest malarzem, który upodobał sobie akwarelę i farbę olejną. Źródła jego inspiracji malarskich też bywają różne i są następstwem jego drogi życiowej: tematy francuskie, jak pokazuje przygotowana w Paryżu wystawa akwarel, przenoszą nas w okolice Reims lub w typowe pejzaże Bretanii; obok znajdują się skróty perspektywy i pejzażowe wizje z Neapolu. Trzy kultury mieszają się w tym artyście w postaci twórczej syntezy, wyrażając się poetyckim słowem i wielobarwnym pociągnięciem pędzla.* [tłum. - TW]

13 Por. A. Wilkoń, *Język artystyczny. Studia i szkice*, Katowice 1999, s. 8.

Ten krótki rys osobowości twórczej byłby niepełny, gdybym choć nie wspomniała o jeszcze jednym talencie artystycznym (poza malarskim, oczywiście) Profesora, talencie kulinarnym. Ów smakosz kuchni burgundzkiej, dużo wcześniej, w czasach, gdy sprawował nad nami opiekę naukową, często w przerwach konferencyjnych dysput, wcielał się znakomicie w rolę kucharza. I choć specjalizował się wówczas w prostej, niewyszukanej kuchni, to, muszę to napisać, Jego placki ziemniaczane do dziś pamiętamy. Przypominam to jako dowód, że Aleksander Wilkoń potrafi wprowadzić czystą poezję nawet w rejony gastronomii.

Życzymy Jubilatowi przede wszystkim zdrowia, by mógł w dobrym nastroju przeżywać radość z twórczej pracy i dalej – tak intensywnie jak dotąd – realizować wszystkie swe plany i marzenia.